Nr. 254 Kraków, czwartek 14 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.395. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Robotnicy, zdobywajcie gminę!

Złagodzenie warunków zawieszenia broni. — Rewolucyjne wrzenie w Szwajcaryi.

„Nadejdzie jednak dzień zapłaty“...

Tak śpiewaliśmy przez lat dziesiątki. „Nadejdzie dzień zapłaty“ — śpiewał z goryczą, ale i z płomienną nadzieją robotnik polski. Myślał o krwawym caracie; o przemocy niemieckiej; o haniebnej gospodarce rodzimej polskiej szlachty; o potwornym wyzysku kapitalistycznym.

Lecz oto dzień zapłaty — nadszedł.. Nadzieja stała się — faktem.

Carat padł, junkierskie rządy padły, austryacka biurokracya i dynastya padły. Znaczna pozycya rachunku, przedkładanego przez robotnika, została zapłacona. **Ale czy to już cała zapłata?!** Czy już znikły szlacheckie rządy, wyzysk, nędza, ciemnota? Czy robotnik się już wyzwolił? Czy już uzyskał, co mu należy?

Prawie wszystko jeszcze zostało po staremu! Dopiero zburzyliśmy — częściowo — stary gmach ucisku i niedoli. Lecz zaledwie pierwsze cegiełki przynieśliśmy na **nową** budowę!

Stara oligarchia szlachecko-burżuazyjna myśli w zaślepieniu, że w nowej Polsce zostaną stare rządy! Kogo bowiem próbują nam nasyłać na kierowników, na opiekunów? Proszę —

Ks. Czartoryski,
Hr. Szeptycki,
Hr. Lamezan,
Hr. Rozwadowski.

I wielu, wielu innych. Czy znowu, obywatele wolnej i Zjednoczonej Polski, towarzysze robotnicy i chłopi, **chcecie wkładać karki do starych chomątów,** chcecie nadstawiać grzbiet pod razy starego knuta — chociażby wyrobu krajowego??

Chwila nastała niebywała w dziejach. Nic w historyi, żaden fakt, nawet rozpadanie się wielkiego imperyalizmu rzymskiego, nie może być porównany z obecnym strasznym krachem świata militarno-szlachecko-dynastyczno-burżuazyjnego. Krach, — niesłychany niewidziany. Czy my, polscy robotnicy, mamy być **tylko widzami,** czy mamy tylko gapić się na wykolejenie się starego świata — jak na ulicy gawiedź się gapi na wykolejenie tramwaju?

Czy też mamy **tworzyć** nowe społeczeństwo, nową Polskę — prawdziwie ludową — prawdziwie wolną — **i sytą i światłą.**

Kiedyż jeśli nie teraz?!

Więcej energii, więcej inicyatywy winni rozwinąć nasi towarzysze w mieście i na wsi. — **Twórzmy fakta dokonane,** zajmujmy i zdobywajmy posterunki, jak to czynią nasi tt. w Wieliczce, Chrzanowskiem, Brzeszczach, Psarach itd.

Nie zważajmy na prowokacyjne syczenie przeróżnych gadów brukowych. **Wszak ich powołaniem — tępienie ruchu ludowego.** Wszak ani słowa tam nie znajdziecie w obronie robotniczych praw ludu — **praw do ziemi, chleba i warsztatu pracy.**

Oto robotnik rządzi Berlinem, Wiedniem i Petersburgiem. Ale w Krakowie?... W Krakowie do dziś dnia klerykalna i endecka burżuazya uniemożliwia wprowadzenie nawet owych 18 radnych socyalistycznych do rady gminnej. Podczas gdy właściwie **cały zarząd miasta** powinien przejść do rąk ludzi pracy! **Czy dalej mamy znosić dyktaturę rzeźników, masarzy i kamieniczników?** Czy to nie jest prowokacya?! Czy dalej pp. rzeźnik z kamienicznikiem będą się rozpierali w Krakowie — bez opozycyi i kontroli? W dobie światowej rewolucyi robotniczej? Pewnego pięknego dnia tych panów milionerów od wina czy kiełbasy może spotkać przykra niespodzianka, jeśli dalej pójdą tym torem, co dziś..

Albo weźmiemy taki szczegół, jak brak sal na zgromadzenia ludowe, zwłaszcza w gminach przyłączonych. Czy magistrat rzeźników i kamieniczników sądzi, że go to nic nie obchodzi? Że nie jest jego psim obowiązkiem wystarać się o sale (np. szkolne) dla ludu, który chce obradować, chce naradzać się nad swą sytuacyą. Czy prześwietny magistrat sądzi, że lud pracujący — to żebrak, który będzie pokornie za bramą czekał? **Weźmie sam,** co mu się należy, jeśli będziecie go prowokowali przy usłużnej pomocy gadów i płazów brukowych.

A te gady i płazy syknąą zapewne chórem: „bolszewizm!“ Każde dotknięcie palcem przywilejów łupieżców — przywilejów „tradycyą uświęconych“, — to „bolszewizm“ u tych usłużnych.

Nie idziemy na bolszewizm, zdążamy tylko ku rządom ludowym, proklamowanym przez lubelski sojusz chłopa i robotnika.

„Dzień zapłaty“ już nadszedł!

W przededniu rozstrzygających decyzyj.

Fale bezczelnej blagi antyludowej powoli załamują się i opadają brudnymi mętami. Walka z „samozwańczym“ rządem ludowej republiki w Lublinie sprowadza się już tylko do bezmyślnych zarzutów, że twórcy jego „zapomnieli o Warszawie, o Lwowie, o Poznaniu i Gdańsku“, jak pisze dziś organ klerykalny lub do drukowania jakichś mętnych „protestów“ niepewnego pochodzenia. Oczywiście, wobec faktu, że komendant Piłsudski porozumiał się z rządem ludowej republiki w Lublinie i dopiero wówczas postanowił wezwać przedstawicieli stronnictw celem poznania ich zapatrywania na sprawę, z którą zwróciła się do niego Rada Regencyjna, mocno dekoncertuje naszych reakcyonistów.

Oni chcieliby, aby Piłsudski zignorował rząd republiki ludowej, utworzony z woli chłopów i robotników, aby uprzątnął to wszystko, co się pod egidą tego rządu tworzy i narzucił narodowi coś, zupełnie przeciwstawnego temu wszystkiemu. — Tymczasem Piłsudski po porozumieniu się z rządem republiki ludowej w Lublinie przystępuje do wysłuchania opinii stronnictw w celu przygotowania podstaw dla nowego, już nie tymczasowego (za jaki się uznał lubelski) rządu.

Jakim będzie ten rząd, utworzony w sytuacyi, zgoła odmiennej od tej, w której się tworzył lubelski, na razie jeszcze nie wiemy. Ale łudzą się nasi reakcyoniści, przypuszczając, że rząd „Polski ludowej“, za którą Komendant Piłsudski ofiarował się w pierwszej swej przemowie publicznej w Warszawie walczyć do ostatniej kropli krwi, może się oprzeć na innych podstawach, aniżeli te, które proklamował rząd republiki ludowej w Lublinie.

Dla nas jest zupełnie obojętnem, czy dekret, wywłaszczający latyfundya pp. Tarnowskich, Potockich i t. d. będzie podpisany przez tak czy inaczej nazywającego się ministra. Nam chodzi o rzecz samą, o to, aby skończyło się panowanie pp. Tarnowskich, Potockich, fabrykantów i lichwiarzy i by władze w swe ręce ujęły te siły, które wyłoni lud pracujący — chłop i robotnik polski. A gwarancyę tego daje nam w zupełności sam moment dziejowy, który przeżywamy.

Dziś — po upadku wszystkich caratów świata, dziś, po dojściu do świadomości własnej potęgi wszystkich ludów — nic już nie cofnie tryumfalnego pochodu demokracyi republikańskiej, ludowej, społecznej. Nadszedł czas szybkiej likwidacyi dotychczasowych stosunków społecznych i nic na to nie pomoże kampania oszczercza zjednoczonej prasy reakcyjnej.

Piłsudski, a Regencya.

Rząd utworzony w Lublinie wystąpił był stanowczo z żądaniem usunięcia Rady Regencyjnej. Obok wszelkich zarzutów co do dawniejszych kroków Regencyi grały tu rolę **ogromnej wagi względy praktyczne,** jak to oświetliła nasza korespondencya lubelska.

Regencya okazała się niezdolną do dawania dyrektyw w sprawie likwidacyi okupacyjnych rządów austryackich. Samorzutnie to zadanie dokonywały np. w Lubelskiem organizacye powiatowe pod egidą głównie Polskiego Str. Ludowego przy dzielnej pomocy POW., która wogóle niezwykłe zasługi położyła w dziele obejmowania wojskowych i wojskowo-administracyjnych placówek austryackich.

Nominacye na komisarzy, dokonywane przez Regentów, były dowodem, że ich kancelarya czuwa nad przywilejem wydawania dekretów nominacyjnych, ale **najzupełniej stoi zdala od ruchu wyzwoleńczego, którzy wrzał w okupacyi austryackiej.** Nie trzeba tego długo tłómaczyć Krakowianom, gdyż tu widzieliśmy nominacye komisarzy i nominacye wodzów (szczyt: hr. Lamezan!)

W dobie owej Niemcy jeszcze nie były w stanie prostracyi militarnej, jeszcze Beseler obiecywał zaledwie, że od 15 listopada rozpocznie się likwidacya okupacyi niemieckiej... Zachodzić mogła obawa, że **z tą likwidacyą powtórzą się wszystkie fatalne błędy** Rady Regencyjnej — **zupełnie obcej żywym siłom narodu.**

Był to zatem „lux a non lucundo“ — trójgwiazdzie nie dające światła, ale wprost swemi zarządzeniami przeszkadzające inicyatywie społecznej. W innej formie mogło to stać się powtórzeniem błędów tej Rady, które **zdezoryentowały były wojska polskie, wyłonione w Rosyi i ułatwiły pogwałcenie ich przez Niemców.**

Słowem, polityka tej Regencyi mogła się stać znów grubo za kosztowną dla Polski!

Teraz prasa reakcyjna podnosi, że Piłsudski z tą Radą skomunikował się pokojowo. Sytuacya zmieniła się bowiem w międzyczasie.

Wobec autorytetu Piłsudskiego Rada Regencyjna usunęła się w cień. Piłsudski objął dyktaturę wojskową — **uchroni przeto wojsko od zamętu, który swemi nominacyami wprowadzała Rada Regencyjna.**

Pod jego okiem dokonywa się likwidacya wojskowej okupacyi niemieckiej. Najgorsze straty, jakieby ponieść mogła Polska przez dyletanckie zarządzenia Rady Regencyjnej tem samem zostają z góry usunięte.

W tem położeniu uznał Piłsudski, że Rada Regencyjna nie tworzy dla polityki polskiej przeszkody, tembardziej, że termin jej ustąpienia został dokładnie uwarunkowany. Usuwanie jej byłoby z punktu widzenia Piłsudskiego już zbędnem, bezprzedmiotowem wywoływaniem tarć.

W naturze Komendanta leży, ażeby nie komplikować sytuacyi. Tej cechy musiał nabyć, będąc lat tyle w walce z ogromnemi przeciwnościami.

Patrząc w cel li tylko — nie zwykł był rozpraszać swego wzroku na ludzi, którzy dawniej bądź byli mu przeszkodą, bądź nie rozumieli go

i obojętnie nad planami jego przechodzili do porządku.

U człowieka czynu, który tak ciężko się borykał, retrospekcya — patrzenie wstecz odpada.

W każdej chwili ważyć musi, kto teraz mu pójdzie na rękę, wczoraj — z chęcią porachunku za nie zaciera się mgłą. Zanadto ostro bada dziś i zapatrzony jest w jutro.

Rada Regencyjna upominała się o uwolnienie Piłsudskiego bardzo półgębkiem. Wierząc w kunszta ugodowe Ronikierów, Steczkowskich, Radziwiłłów, uważała, zapewne, że domaganie się wolności dla Piłsudskiego byłoby w rozdźwięku z ugodą. Mogła się formalnie lękać w toku tych manewrów powrotu Komendanta.

Nieco usilniej zaczęła zabiegać o to uwolnienie, gdy przekonała się, że bez Piłsudskiego mogą być w Polsce tylko prowizorya.

Tę metodę traktowania jego sprawy — o ile o jego osobę chodzi — Piłsudski puścił w niepamięć, choć Magdeburg dla przodownika i człowieka czynu, w dobie tak wielkich zadań, tak o czynne życie upominającej się — był miesiącami wlokącą się torturą...

Dobitnie charakteryzuje wodza jego odezwa w sprawie wojsk niemieckich, biorąca je w opiekę przed jakiemiś niepowołanemi szykanami. Czem były te wojska widział!

Ale odmieniły się stosunki. Wczoraj — jednem cięciem zmiany sytuacyi — traci aktualność... Rośnie sprawa jutra: a ta wymaga nie tanich szykan nad powalonymi tak obcych zresztą człowiekowi silnemu, lecz rozwagi, niezamąconego planu likwidacyjnego.

Zresztą z republiką niemiecką zaistnieją to pewna ostre sporne kwestye graniczne, ale niema najmniejszej racyi prowokować niezadowoleń w sprawie tak drugoplanowej i że tak powiemy, spadłej z etatu...

Nietylko charakter rycerski wodza, ale i bystrość polityka tu się ujawnia.

Jak uwolniono Piłsudskiego.

„Przegląd Poranny" otrzymuje następujące szczegóły:

Piłsudski i Sosnkowski zostali uwolnieni wczoraj przez tłum, który zdobył szturmem więzienie w Magdeburgu.

W więzieniu tem oprócz Piłsudzkiego, osadzonych było 90 oficerów i żołnierzy niemieckich, więźniów politycznych.

Piłsudski i Sosnkowski dopiero od dwóch miesięcy siedzieli razem pod najsurowszym rygorem więziennym.

Przedtem cały czas przebywali w więzieniu osobno.

Bezpośrednio po uwolnieniu zgłosił się do nich ów rotmistrz, socyalny demokrata niemiecki, należący do załogi Magdeburga.

Po drodze w kilku miejscach była zerwana komunikacya. Jednakże na wiadomość, że to jedzie Piłsudski, władze rewolucyjne oddawały mu do dyspozycyi samochód.

Według innych informacyi uwolniono Piłsudskiego na rozkaz władzy na kilka chwil przed szturmem rewolucyi do bram więziennych.

Z P. K. L.

Ostatnie pełne posiedzenia P. K. L. poświęcone były sytuacyi jaka się wytworzyła w Przemyślu i Lwowie z powodu zbrojnych zatargów obu narodowości. Z powziętych uchwał możemy przytoczyć co następuje:

„Już poprzednio **wydelegowała P. K. L. zastępców do pertraktacyi z Ukraińcami o rozejm.** — Uchwałę tę ponowiono. Zastępcami są posł. Grzędziński, Liebermann, Rychlik i hr. Skarbek. Postanowiono, że przedstawiciele ci wyślą natychmiast parlamentarzy do Przemyśla i Lwowa celem bezzwłocznego ponownego podjęcia układów. Rokowania te mają się odbywać możliwie przy współudziale reprezentantów polskich miast Lwowa i Przemyśla, po jednym z każdego ze stronnictw, reprezentowanych w P. K. L. Tych samych delegatów ustanowiono komisarzami politycznymi, jako polityczną instancyę dla komend wojskowych, umieszczonych na wschód od Sanu".

POWIATOWE RADY PRZYBOCZNE.

P. K. L. upoważniła wydział administracyjny P. K. L. do powiększenia liczby delegatów o dziesięć, wybranych przez powiatową organizacyę. Byłym posłom do Rady państwa przysługuje mandat do Rad przybocznych. Z chwilą zorganizowania Rad przybocznych gasną mandaty komisyi powiatowych P. K. L.

Ze Śląska.

Komisya socyalno-polityczna Rady narodowej ks. Cieszyńskiego powzięła w poniedziałek następujące uchwały:

1. Górnicy i hutnicy stwierdzają swą przynależność do republiki polskiej;

2. wzywają nowy rząd **do jak najrychlejszego stworzenia ustawodawstwa dla robotników, chroniącego ich mienie**, zdrowie i życie i domagają się utworzenia **inspektoratu przemysłowego** i urzędu górniczego w Cieszynie;

3. stwierdzają, że we wszystkich kopalniach i **hutach na Śląsku wprowadzono 8-godzinny czas pracy.**

Nadto powzięto uchwałę w sprawie **ubezpieczenia od wypadków i na starość,** oraz w sprawie **utworzenia biura pośrednictwa pracy.**

Jak burżuazya mści się na rodzinach robotników-rewolucyonistów?

W Finlandyi znajduje się do 80.000 uwięzionych czerwono-gwardzistów, którzy brali udział w nieszczęśliwej walce rewolucyjnej przeciw zjednoczonym siłom burżuazyi fińskiej i militaryzmu pruskiego. Burżuazya fińska, której zemsta dotąd ne jest nasycona, powzięła była plan przesłania tych ludzi do Niemiec, gdzie mieli być użyci do ciężkich prac, a po skończeniu wojny miano ich deportować do którejś z niemieckich kolonii. Lecz zemsta burżuazyi nie ogranicza się do pokonanych przeciwników. Rodzinom ich odebrano majątek, skutkiem czego muszą one szukać oparcia i pomocy w instytucyach dobroczynnych. — Rząd fiński postanowił założyć wielkie ochronki, gdzieby umieszczono wszystkie dzieci czerwonogwardzistów, jak również zakłady wychowawcze, aby młode pokolenie rewolucyonistów „ustrzedz od zgubnego wpływu matek, które by wpajały w dzieci nienawiść do społeczeństwa i chęć zemsty". A zatem barbarzyństwo burżuazyi posuwa się do tego, że odrywa od matek setki tysiące dzieci proletaryatu, którym odebrano poprzednio ojców. W ten sposób, przypominający dzieje janczarów, burżuazyjne społeczeństwo XX wieku wprowadza w czyn swój program o podtrzymaniu życia familijnego, będącego podstawą — jak publicznie głosi — wszelkiego porządku społecznego!

Konferencya kolejarzy w Podgórzu.

Kolejarze okręgu krakowskiej dyrekcyi wraz z kolejarzami kolei północnej odbyli dnia 12-go listopada w domu własnym w Podgórzu konferencyę, na której obradowano nad sprawami aprowizacyjnemi i nad uregulowaniem przyszłych stosunków na kolejach polskich.

Uchwalono następujące wnioski: Kolejarze domagają się od Dyrekcyi kolejowych wydania natychmiast racyi ziemniaków w ilości 200 kg. na głowę, jakoteż podniesienia racyi cukru na 1 i pół kg. na osobę:

rozwiązania Centrali dla obrotu bydłem i zezwolenia na wolny handel, co przyczyni się do obniżenia cen bydła;

wzywają tymczasowy Rząd Polski do wydania ubrania i obuwia, które zostały przyznane przez stary rząd austryacki, oraz żądają od Dyrekcyi kolejowej, aby leżące na składzie ubranie i obuwie przed nadejściem zimy wydała personalowi;

Rada przyboczna przy Dyrekcyi kolejowej ma być upoważniona do rozdziału wszelkich towarów, nabywanych przez grupę gospodarczą przy Dyrekcyi;

Dyrekcya kolejowa i Tymczasowy Rząd wypłacać będzie w dalszym ciągu dodatki drożyźniane aż do uregulowania płac kolejarzy, zarazem wszelkie zaległości poborowe z czasów rządu austryackiego mają być natychmiast wypłacone. Płace kolejarzy kolei północnej i śląskich mają być zastosowane do płac Dyrekcyi kolei krakowskiej tak przy „godzinnym", jakoteż przy wszystkich ubocznych poborach. Koleje lokalne mają być zastosowane z płacą do kolei głównych;

ma być wprowadzony 8-mio godzinny dzień pracy według ogłoszenia rządu lubelskiego;

sprawę tymczasowych prac oraz terminu rozpoczęcia ośmiogodzinnego dnia pracy pozostawia się do załatwienia Radzie kolejarzy, stworzonej przy Tymczasowym Rządzie;

utworzy się natychmiast Centralną organizacyę polskich kolejarzy z siedzibą w Krakowie i wezwie tow. Kaczanowskiego, tow. Szczyrka i tow. Packana do bezpośredniego wszczęcia akcyi w tym celu.

Ma być ustaloną ilość mandatów do Rady przybocznej przy Rządzie likwidacyjnym, przyczem konferencya zatwierdza wybranych siedmiu towarzyszy, którzy wchodzą w skład Rady.

Ostateczne sformułowana rezolucya brzmi:

Konferencya służby i robotników kolei Dyrekcyi krakowskiej wita z radością utworzenie się Rządu z udziałem członków P. P. S. D., zwłaszcza z udziałem tow. posła Daszyńskiego i Moraczewskiego, po których spodziewa się personal kolejowy poparcia w ciężkich warunkach pracy i od ich zasiadania w rządzie uzależnia swoją intenzywność w dalszej pracy.

W dalszym ciągu rezolucya streszcza podane powyżej wnioski w kwestyi aprowizacyi i płac personalu kolejowego.

Na końcu przewodniczący postawił wniosek, aby zwołać na najbliższe dni **ponownie drugą** konferencyę kolejarzy Galicyi, Śląska i Królestwa w celu zamanifestowania, że kolejarze polscy **solidaryzują się tylko z Rządem Lubelskim** i pracować będą tylko dla Rządu stworzonego z ludu pracującego.

KRONIKA.

Kraków, środa 13 listopada.

CO WŁAŚCIWIE SOBIE MYŚLI P. PREZYDENT FEDEROWICZ? Z mandatami robotniczymi do Rady m. zastój. P. prezydent może planuje zaskamotowanie kilku mandatów na rzecz endeków i klerykałów, którzy skwapliwie wyciągają po nie ręce.

Robotnik krakowski **nie pozwoli na ograbienie** go z tych kilku mandatów, które mu przyznano. Żąda, aby zaraz skończono całą tą komedyę.

Czy p. prezydent chce sprowokować robotników?

WSTRZYMANO AKCYĘ BONOWĄ na razie, ponieważ magistrat znosi z dniem 15 listopada osobne biura wydawania legitymacyi na pobór, a łączy je z biurami do wydawania bonów na żywność. Skoro stosunki zostaną uregulowane i akcya zostanie podjęta, wówczas uprawnieni zgłaszać się będą po legitymacye w dzielnicowych biurach bonowych codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 4 do 7 po południu.

SĄDY DORAŹNE W POW. BRZESKIM. Z powodu powtarzających się tamże ustawicznie rozruchów, P. K. L. zarządziła ustanowienie sądów doraźnych.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ, jak już donieśliśmy, rządy sprawuje esdecko-lewicowa Rada żołniersko-robotnicza. „Czas" donosi, że dwa bataliony wojska polskiego, z Warszawy sprowadzonego, wysłane zostały do Dąbrowy Górniczej.

OSTATNIE POSIEDZENIE PARLAMENTU WIEDEŃSKIEGO. Wczoraj rano zebrali się posłowie Rady państwa na ostatnie posiedzenie. — Sala obrad była prawie pusta. Tylko na lewicy było trochę ludno. Czesi nie zjawili się wogóle, a z poszczególnych grup narodowościowych stawiło się po 1 lub 2 reprezentantów. Prezydent Gross podniósł z żalem, że wszelkie nadzieje, pokładane w parlamencie austryackim, niestety zawiodły. Izbie poselskiej Rady państwa nie pozostaje więc nic innego, jak uchwalenie rozwiązania. Wniosek odnośny został też przyjęty, a tymsamym los parlamentu przypieczętowany.

„CZARNA LISTA" W PRADZE. W najbliższych dniach ogłosi prezydent praskiej policyi listę konfidentów (tajnych szpiclów) dawnej policyi, znalezioną w archiwach. Mimo śmiesznie niskiego wynagrodzenia 120 K miesięcznie, między owymi konfidentami — jak wzmiankują pisma czeskie — znajdowały się osobistości na wybitnych stanowiskach.

Nieodzowną jest rzeczą, aby i u nas jak najrychlej ogłoszona została owa „czarna lista".

CHAOTYCZNA DEMOBILIZACYA W NIEMCZECH. Nadburmistrz Kolonii oświadczył, że demobilizacya zapowiada wielkie niebezpieczeństwa, gdyż żołnierze masowo i w nieporządku opuszczają front.

BOLSZEWIZM WE FRANCYI. „Progress de Lyon" dowiaduje się, że Thomas, Renaudel i inni socyaliści ze stronnictwa większości (prawicy) pracują nad ułożeniem manifestu do narodu, w którym występują **przeciw bolszewizmowi.** Manifest wezwie wszystkich socyalistów do przyłączenia się do stronnictwa większości.

Żadnego potwierdzenia wczorajszych depesz „Morgenztg." o zwycięstwie robotniczej rewolucyi w Paryżu niema.

Robotnicy zdobywajcie Rady gminne!!

ROBOTNICY W RADACH GMINNYCH.

W chwili dzisiejszej robotnicy muszą przeprowadzić stare swe żądanie **reformy wyborczej do rad gminnych.** Krakowska rada miejska uchwaliła wreszcie skromną reformę wyborczą, proponując robotnikom zaledwie 20 mandatów.

P. K. L. na wnosek tow. dra Muellera postanowiła przeprowadzić tymczasową reformę wyborczą do rad gminnych, **przez dodanie 4-go koła wyborczego dla robotników.** W małych gminach robotnicy otrzymaliby 4 mandaty, w większych 6, w miastach 12 mandatów. Szczegółowe rozporządzenie ma być wygotowane w najbliższych dniach.

Wzywamy nasze komitety miejscowe, by natychmiast poczyniły przygotowania celem wejścia robotników do rad miejskich. Przypominamy, że salinarze wieliccy wprowadzili już 12 swych radnych do rady miejskiej.

Sprawa ta jest [illegible] ważna i nie może być odwlekana, jak to się działo w Krakowie, gdyż gminy stoją wobec olbrzymiego zadania **zaopiekowania się masami zdemobilizowanych żołnierzy robotników.** Dotąd burżuazyjne zarządy miast i miasteczek **nic w tym kierunku nie zrobiły,** a chodzi tu przecież o uruchomienie życia gospodarczego, zatrudnienie dziesiątek tysięcy robotników i co za tem idzie o **spokój i ład** w kraju, tak upragniony przez burżuazyę. Gminy nasze, mające gazownie, elektrownie, rzeźnie, roboty kanalizacyjne i t. d. mogą przecież zatrudnić u siebie część ludzi. Trzeba jednak natychmiast pomyśleć o tem, przygotować plany robót, uruchomić potrzebne kapitały i rozpocząć roboty. Tymczasem na tym polu panuje zupełny zastój. Nawet w Krakowie gazownia przez kilka godzin dziennie nie funkcyonuje, gdyż **rzekomo nie ma** robotników (!) i węgla. Robotników teraz jest dużo, ale trzeba ich odpowiednio wynagradzać. Tymczasem gazownia płaciła po 6 K robotnikowi.

To wszystko musi się zmienić, **a stanie się tylko** wtedy, gdy do rad gminnych wejdą robotnicy. Również w dziedzinie aprowizacyi szczególnie na prowincyi da się wiele zrobić, ale muszą się tem zająć nie piekarze, rzeźnicy i masarze, lecz konsumenci.

Dlatego też apelujemy do naszych komitetów, oraz zarządów gmin, by zgodnie przeprowadzili reformę gminną **i natychmiast wprowadzili do rad gminnych przedstawicieli klasy pracującej.**

Z endeckiego wiecu kobiet.

W sobotę dnia 9 b. m. odbył się w sali Sokoła wiec, zwołany przez kobiety ze stronnictw prawicowych. Po referatach, w których mówczynie omawiały upośledzenie polityczne kobiety, zabrała głos pani Starzewska, komunikując zebranym „radosną wiadomość", iż poseł Witos, powodowany prawdziwą miłością ojczyzny wystąpił z Rządu ludowego. Obecne na sali towarzyszki wzniosły okrzyk „Niech żyje Rząd ludowy", co niesłychanie przeraziło prześwietne zgromadzenie.

Wszczął się tumult, wrzask, piski. Ob. Szymanowskiej i tow. Moraczewskiej, które usiłowały wykazać, że nieszczerością jest i obłudą występować z hasłami równouprawnienia, demokratyzacyi itp., a równocześnie wypowiadać się przeciw rządowi, który te właśnie postulaty w życie wprowadza — nie dano mówić. Zacietrzewienie roznamiętnionych niewiast doszło do tego stopnia, iż uchwaliły hołd Radzie Regencyjnej(!!). Na sali padały okrzyki: „Rząd lubelski powstał za pruskie i żydowskie pieniądze!"

Nastrój wiecu odpowiadał niesłychanie obecnym na sali menerom z n-decyi którzy miodowemi słowy sławili wyrobienie polityczne wiecujących kobiet i zapuścili się w rozstrząsanie manifestu, świadomie fałszując jego treść. Tow. Bobrowska w formalnem sprostowaniu wykazała nieprawdziwość tych zarzutów, wznosząc przytem w imieniu Organizacyi kobiet PPSD. okrzyk na cześć Rządu ludowego.

Proklamowanie republiki w Wiedniu.

Szturm czerw. gwardyi na parlament. — Strzały do zgromadzenia narodowego. — Zajęcie „N. Fr. Presse".

Wczoraj w Wiedniu o godz. 5 po południu otworzono Zgromadzenie Narodowe. Sekretarz stanu, sc. dr Renner, złożył referat o zmianie konstytucyi i proklamacyi niemiecko-austryackiej republiki. Referat Dra Rennera przyjęto z entuzyazmem. Również zgromadzena na galeryach publiczność oklaskiwała żywo wywody sekretarza stanu. O godz. 4 popoł. udała się Rada stanu korporatywnie przed rampę parlamentu, gdzie według programu miała być proklamowana niemiecko-austr. republika, wobec zgromadzonych tłumnie mas. **Przed parlamentem zgromadziło się blisko ćwierć miliona ludzi.** Dr Dinghoffer zakomunikował zebranym masom decyzyę Narodowego Zgromadzenia. Po nim przemówił poseł soc. Seitz, który wśród żywych oklasków oświadczył, że niemiecko-austryacka republika pragnie przyłączyć się do republiki niemieckiej.

Do starć przyszło wówczas, kiedy przed parlamentem wywieszono na maszcie czerwono-biało-czerwoną chorągiew. Zewsząd rozległy się okrzyki: „Precz z temi chorągwiami, wywiesimy czerwoną chorągiew". Publiczność ściągnęła następnie chorągwie o barwach niemiecko-austryackich

i podarła, je, poczem wywieszono ku ogólnej radości tłumów czerwoną chorągiew.

Kiedy niemieccy nacyonaliści zaintonowali przed parlamentem „Wacht am Rhein", tłum rzucił się na nich i pobił uczestników tej niesmacznej demonstracyi.

Poseł Seitz kończył właśnie swoje przemówienie, gdy nagle na rampie parlamentu powstał tumult. Zobaczono kilku żołnierzy biegnących z bagnetami, nagle zabrzmiały strzały z browningów. Strzały dano rzekomo w powietrze. — Ustawiona przed parlamentem czerwona gwardya ruszyła naprzód z okrzykiem: „Coś się dzieje w parlamencie!" i zażądała wstępu. — Tymczasem zamknięto wielką ciężką bramę parlamentu. Żołnierze rzucili się ku bramie, rozbili kolbami szyby i przez otwory dali ognia do parlamentarnej sali filarowej. Wszczęła się również strzelanina na Ringstrasse. Zewsząd **ostrzeliwano parlament** i chciano go szturmować. Kilka osób jest ciężko i lekko rannych.

Strzelanina trwała najmniej pół godziny. Później narodowa gwardya zapanowała nad sytuacyą i strzelanina ustała. Posiedzenie Rady narodowej odbywało się dalej.

OBSADZENIE „N. FR. PRESSE".

Równocześnie ze szturmem na parlament oddział czerwonej gwardyi obsadził budynek przy Fichtegase, gdzie się mieści budynek „Neue Fr. Presse". Wydawnictwu oświadczono, że organizacya komunistyczna wydawać będzie „Neue Fr. Prese" pod tytułem **„Weckruf" — Kommunistischer Organ".** Częścią polityczną pisma kierować będzie Steinhard, części inne mogą być prowadzone przez redaktorów dotychczasowych.

Późnym wieczorem czerwona gwardya opróżniła dom „Neue Fr. Prese" i wydała nowe pismo ulotne, w którem oświadcza, że chodzi jej tylko o pokazanie, że robotnicy i żołnierze mogą przeprowadzić swoją wolę.

* * *

Przyczyna strzelaniny jest niewyjaśniona. Według jednej wersyi rzecz miała się tak: Kiedy zamknięto główną bramę, oddział gwardyi czerwonej pod komendą oficera, niosąc czerwoną chorągiew, chciał się dostać do środka gmachu, ponieważ zaś brama była zamknięta, poczęto kolbami karabinów podważać ją. Za oddziałem napierał na bramę tłum. Wobec tego służba parlamentarna poczęła spuszczać w oknach wychodzących na Ring drewniane story, które padając, sprawiły hałas, podobny do salwy karabinów maszynowych. Na to padły strzały czerwonych gwardzistów, które przebiły szyby głównej bramy i wpadły aż do atrium.

Detonacya strzałów wywołała wśród dalej stojącej publiczności ogromną panikę. Wojsko nie mogło utrzymać szpaleru. Powstało wielkie zamieszanie. Tłum począł rozbiegać się na wszystkie strony. Wskutek naporu tłumu wiele osób, podobno 25, odniosło lekkie rany.

Strzały dane przed parlamentem — jak podaje wersya „Morg. Ztg." — wywołane zostały przez czerwoną gwardyę, która chciała wedrzeć się do gmachu, rozpędzić Radę państwową i ustanowić Radę robotników i żołnierzy.

Wieczorem przedstawiciele czerwonej gwardyi udali się do Seitza z oświadczeniem, **że nie chodziło tu o żadne sprzysiężenie** ni zamach stanu i że pierwsze strzały nie padły ze strony czerwonogwardzistów.

Z rewolucyi niemieckiej.

W niedzielę, 10 bm. odbyło się w Berlinie pierwsze posiedzenie wybranych przez żołnierzy i robotników mężów zaufania, gdzie podano do wiadomości, że między obiema partyami socyalistycznemi doszło do porozumienia się celem wspólnego utworzenia rządu. — Przeciw współdziaałniu z tak zw. partyą większości protestowała jedynie w bezwzględnej mniejszości „grupa Spartacusa" (skrajna lewica). Mimo to olbrzymią większością przyjęto zgłoszone nazwiska członków z rządu z obu partyi, jak również z uwzględnieniem jednej i drugiej partyi przeprowadzono wybory do Wydziału Rady robotników i żołnierzy.

Tworzenie się Rad na obszarach całego byłego cesarstwa odbywa się w zupełnym spokoju. Wszędzie nowa władza wzywa żołnierzy do przestrzegania karności i porządku. Charakterystyczne jest, że program Rady w Darmsztadzie ogłasza utworzenie nowej republiki socyalistycznej aż do czasu utworzenia się niemieckiej republiki. O organizacyjnej działalności świadczy odezwa Rady lipskiej, która rozporządza, aby wojskowe **zakłady krawieckie** w Lipsku natychmiast zajęły się szyciem ubrań dla cywilnej ludności, również utworzenie się w Brunświku czerwonej gwardyi z wyraźnym celem **przeszkadzania mordom,** kradzieżom i rabunkom.

Jak wiadomo, rewolucya w Berlinie dokonała się bez wielkiego rozlewu krwi, nie odbyło się atoli bez ofiar. W poszczególnych gmachach umieścili się nieliczni obrońcy starego systemu, głównie oficerowie i garść wszechniemieck. junkrów, którzy z zamknięcia strzelali do ludności. Gmachy te zdobyto atakiem, atoli przeważnie nie znaleziono już burzycieli spokoju, gdyż ci zdołali umknąć. Wobec pogłosek, że wojska, mające przywrócić stary porządek są w marszu na Berlin, Komenda wojskowa ogłosiła, że już przed kilku dniami nakazano władzom wojskowym a zwłaszcza naczelnej komendzie marchii, aby wszelkimi siłami wspierała obecny rząd.

Ostatnie telegramy z Berlina donoszą, że rząd konsoliduje się. Konfiskata poszczególnych pism, jak np. „Localanzeigera" została zniesiona.

Jako najważniejszy problem najbliższych dni wysuwa się kwestya jaknajrychlejszego **zwołania narodowego zgromadzenia konstytuującego.**

Wrzenie rewolucyjne w Szwajcaryi.

STRAJK POWSZECHNY.

Doniesienie szwajcarskiej agencyi telegraf.: Trzeci dzień strajku przedstawił podobny obraz jak poprzedni. W masach można było zauważyć żywe poruszenie. W mieście zaciągnięto silniejsze patrole. W **niektórych** publicznych gałęziach administracyi pracuje się.

W drukarniach burżuazyjnych praca wstrzymana zupełnie.

Dyrekcya miejskiego urzędu aprowizacyjnego wydała ostre zarządzenia i obłożyła aresztem wszystkie środki żywności celem równomiernego zaopatrzenia w żywność. Kolejarze z Zurychu przyłączyli się do strajku. Personal okręgu Winterthur przyłączył się.

Ruch kolejowy wstrzymano częściowo.

Chrześcijańsko-socyalna organizacya robotnicza w Szwajcaryi i robotnicy wolnomyślni w Solurze wzywają robotników szwajcarskich, by nie brali udziału w strajku generalnym.

W rozporządzeniu Rady Związkowej podporządkowano urzędników, funkcyonaryuszy i robotników **administracyi wojskowej** Związku kantonów, tudzież zakładów publicznych ustawom wojskowym. Ci, którzy wstrzymają pracę, będą ukarani grzywną lub aresztem, względnie jednem i drugiem. Obcokrajowcy mogą być wydaleni na zawsze lub na 20 lat.

SZWAJCARZY PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

Centralny zarząd szwajcarskiego związku żołnierskiego wydał odezwę, w której podkreśla, że stoi na stanowisku konstytucyjnego, postępowego rozwoju i potępia wszelką prpagandę bolszewicką.

ZAPOWIEDŹ REFORM SOCYALNYCH W SZWAJCARYI.

Rada rządowa oświadczyła na dzisiejszem posiedzeniu rady kantonalnej, że trzech jej członków gotowych jest ustąpić i że chce przeprowadzić reformy socyalne.

Złagodzenie warunków zawieszenia broni.

Według depeszy iskrowej pełnomocnika niemieckiego, wystosowanej z wieży Eiffla do naczelnej komendy armii o warunkach zawieszenia broni, nastąpiła pewna zmiana pierwotnie ogłoszonych warunków. I tak strefa neutralna na prawym brzegu Renu ma sięgać do 10, nie jak pierwotnie donoszono do 40 km., opróżnienie lewego i prawego brzegu Renu ma się odbyć w 30 dniach, liczba wozów ciężarowych ma wynosić tylko 5000, nie 10.000.

Co się tyczy opróżnienia obszarów wschodnich, to Niemcy muszą ustąpić z Austryi, Rumunii i Turcyi, natomiast z obszarów, które przed wojną należały do Rosyi, dopiero z chwilą, którą koalicya uzna za stosowną ze względu na wewnętrzne położenie tych obszarów. Według art. 14 ma się jednak znieść wszelkie rekwizycye, konfiskaty i przymusowe zarządzenia, wydane przez wojska niemieckie w tym celu, by z Rumunii, względnie Rosyi, pobierać materyał. Dostęp koalicyi do opróżnionych obszarów na granicy wschodniej, czy to przez Gdańsk, czy Wisłą, ma na celu zaopatrzenie ludności w środki i utrzymanie porządku.

Co do łodzi podwodnych, to mają być wydane wszystkie i odstawione do portów, wyznaczonych im przez koalicyę.

Czas zawieszenia broni ustalono na 35 dni z możliwością przedłużenia tego terminu.

Jak Ag. Havasa donosi: Clemenceau wobec dziennikarzy oświadczył, że Niemcy czekały z kapitulacyą aż do zupełnego wyczerpania. Obecnie są bez środków żywności. Sytuacya Niemiec i Austryi jest rozpaczliwa. Koalicya im dopomoże, ponieważ walczyła o prawa ludzkości.

Z miasta i z kraju.

NIESYMPATYCZNY GOŚĆ dla biednej ludności zjawił się dziś rano w Krakowie w postaci polatujących płatków śniegu. Zaczynamy więc pierwszą zimę powojenną, niestety nie różniącą się jeszcze niczem od przedwojennych. Ludność niezaopatrzona ani w żywność ani węgle i odzienie, z troską spogląda w najbliższą przyszłość.

DOWÓZ ZIEMNIAKÓW PRZED MROZAMI. Polska Komisya Likwidacyjna w porozumieniu z Zakładem obrotu zbożem i ziemniakami, filia w Krakowie, zarządziła, że do transportu ziemniaków w obrębie kraju nie potrzeba żadnych zezwoleń, zaznaczając jednak, że tak kontyngenty, jak kontrakty na ziemniaki dla kraju obowiązują nadal bezwarunkowo. Zakaz wywozu poza granice obecne państwa polskiego utrzymuje się w dalszym ciągu bezwzględnie.

Z FABRYKI „ODLEW". Dnia 11 listopada 1918 r. odbyło się zgromadzenie pracowników fabryki „Odlew" w Krakowie. Po wysłuchaniu wykładu tow. A. Lenarda o powstałym Rządzie tymczasowym robotniczym i chłopskim wszyscy zebrani przyjęli tą radosną wiadomość z wielkim entuzyazmem. — Jednogłośnie postanowiono natychmiast wprowadzić w życie 8-godzinny dzień pracy, oraz zniesienie wszelkich robót akordowych, równiez został wybrany komitet robotniczy składający z 7 mężów zaufania, z prezesem Aleks. Lenardem na czele, wiceprezesem Jakóbem Szmatką i sekretarzem Henrykiem Stanikowskim. Na zakończenie powitano okrzykiem przyjazd Piłsudskiego.

Tyle z fabryki „Odlew". Tow. robotnicy, wszędzie zabierajcie się energicznie do uzyskania wpływów, reform i wzmocnienia organizacyi.

BRONISŁAW ROMANISZYN, tenor polski, wystąpi we środę dnia 20 listopada w koncercie w sali „Sokoła". Bilety u Fr. Eberta ul. Sławkowska.

ZGROMADZENIE LUDOWE W JAROSŁAWIU. Dnia 10. listopada b. r. odbyło się w wielkiej sali tut. Sokoła Ludowe Zgromadzenie zwołane przez Miejscowy Komitet P. P. S. D. pod przewodnictwem tow. Majlicha.

Uchwalono rezolucyę, domagającą się od P. K. L. zniesienia urzędu Komisarza likwidacyjnego dla tut. powiatu w osobie znienawidzonego przez ludność tut. powiatu byłego c. k. Starosty Rawskiego, nadto uchwalono rezolucyę, iżby wszystkie dotychczas istniejące rządy porozumiały się wreszcie i wytworzyły jednolity ludowy Rząd polski.

Wezwaniem do zachowania w tej historycznej chwili powagi i spokoju, okrzykiem na cześć ludowego Rządu polskiego zamknął przewodniczący tow. Majlich to imponujące Zgromadzenie poczem po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru, Jeszcze Polska nie zginęła i Roty Konopnickiej, zebrani rozeszli się do domów.

Z PSAR otrzymujemy od naszych tow. nast. korespondencyę: W dniu 10 listopada odbyło się zgromadzenie publiczne, na którem referował tow. Molęda. Po zgromadzeniu zaproszono starą Radę gminy i nową gospodarczą na posiedzenie. Po omówieniu spraw gminnych przystąpiono do wyboru Rady gminnej. Przeszła lista socyalistyczna. Nowa Rada socyalistyczna objęła rządy gminy z dniem 10 listopada. Do pracy więc towarzysze, do walki o zdobywanie gminy. Feliksiak Franciszek, wójt.

POKWITOWANIE Z TARNOWA. Na bibliotekę Miejsc. grupy kol. złożyli tow. Dobrowolski Karol, Potmis Stanisław i Habryło Stanisław po 20 K z tych pieniędzy, które otrzymali za gaszenie ognia od p. Mikosia.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: dr M. Janik: Okres upadku literatury polskiej.

Czwartek. prof. A. E. Balicki: Twórczość Lucyana Rydla.

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Jeńcy".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa: „Hrabia Luksemburg."
Czwartek: „Pieśń nad pieśniami".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).